Nr. 13. Lwów dnia 26. września 1891. **Rok XXIV. Tom XLVIII.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

PROTOKÓŁ

Zgromadzenia strefowego Oddziałów: przemyskiego, jarosławskiego i cieszanowskiego c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego odbytego dnia 7. września 1891 roku.

Obecnych członków około 80. — Gdy prezes Oddziału przemyskiego J. O. Adam książę Lubomirski z powodu choroby nie przybył, zagaił Zgromadzenie wiceprezes dr. Pawlikowski, witając członków sąsiednich Oddziałów, a między nimi JE. Namiestnika K. hr. Badeniego i przybyłych gości pp. Stanisława Szczepanowskiego, Voltera, dyrektora cukrowni w Tłumaczu, Misiągiewicza, dyrektora cukrowni z Wołynia, posła dra Witolda Lewickiego i Litticha weterynarza krajowego i przedstawiając Zgromadzeniu Stanisława hr. Stadnickiego, jako delegata centralnego Komitetu. Następnie wezwał dr. Pawlikowski Zgromadzenie do wyboru przewodniczącego, którym wybrano jednogłośnie Władysława hr. Koziebrodzkiego, prezesa Oddziału jarosławskiego, który powołał na sekretarzy pp. Bolesława Gurskiego i Bolesława Jocza — Przed przejściem do porządku dziennego zabrał głos Stan. hr. Stadnicki i powitał Zgromadzenie imieniem Komitetu centralnego, poczem referował dr. Pawlikowski „sprawę założenia fabryki cukru“ w obrębie Oddziałów jarosławskiego i przemyskiego. Referent przedstawił dotychczasowy przebieg usiłowań Oddziału przemyskiego w tym kierunku i wykazywał, o ile kultura roli podnosi się przez sadzenie buraków, tudzież jak znaczne korzyści sadzenie buraków i odpadki z cukrowni rolnikom przynoszą. — Pan Stanisław Szczepanowski zabiera głos, chociaż nie jest ani plantatorem buraków, ani w ogóle rolnikiem, lecz jest przemysłowcem, a tylko rolnictwo z przemysłem złączone wytworzyć mogą dobry przemysł cukrowniczy. Mowca przyjeżdża prosto z Pokucia, gdzie odnowiono cukrownię w Tłumaczu i stawia za przykład rolników tamtejszych, którzy bez długich narad w jednym roku rzecz do skutku doprowadzili i dziś jest tam już 1800 morgów buraków posadzonych. — Szczegóły pozostawia mowca specyalistom, a w szczególności obecnemu tu dyrektorowi cukrowni tłumackiej p. Volterowi, a pragnie tylko, by przykład Tłumacza był tutaj zachętą. — P. Misiągiewicz uważa, że jeżeli jest ochota u Zgromadzonych do założenia cukrowni, to dyskusya zbyteczna, a raczej zabrać się należy do czynu. Hr. Maryan Łoś jest przeciwnego zdania i prosi, aby obecni na Zgromadzeniu specyaliści zechcieli obszernem i dokładnem omówieniem sprawy zpopularyzować ją w obec Zgromadzonych i tem zachęcić ich do założenia cukrowni. — P. Volter łamaną polszczyzną przeprasza, że trudno mu wysłowić się po polsku i prosi o pozwolenie przemawiania po niemiecku, poczem opowiada, że przybywszy pierwszy raz w okolice Tłumacza zachwycony był tamtejszą glebą. — W Czechach, gdzie cukrownictwo jest w największym rozwoju, mało tak znakomitej roli do plantacyi buraków. I zaraz naówczas wyraził zdanie, że w tej glebie tylko sadzić buraki, jeszcze buraki i będą dobre buraki. I nie omylił się; urodzaj bowiem buraków w tamtej okolicy ogromny, można liczyć do 340 centn. metr. z morga zbioru. Próbował też ich zawartość i znalazł 13% polaryzacyi, 12·3 cukru — teraz z końcem sierpnia! Te rezultaty są w Czechach niesłychanymi. Mowca nie zna tutejszej okolicy, ale o ile z okien wagonu widział pola koło Medyki, to sądzi, że jeżeli warstwa rodzajna dosyć jest głęboka, choćby z podglebiem mniej przepuszczalnem, to nadają się one równie dobrze pod uprawę buraków. Szkoda więc dyskusyi, boć dowiedzioną jest rzeczą, że rolnictwo w dzisiejszych czasach bez industryi cukrowniczej istnieć nie może.

W Czechach powstało przeszło 100 cukrowni założonych li tylko przez włościan, bez kapitału, bo akcye swe burakami spłacali. Więc grzech dyskutować, a do czynu się zabrać i działać niezwłocznie potrzeba.

Dr. Pawlikowski jest zdania, że gleba nasza o wiele lepszą jest dla kultury buraków, niż w okolicy Tłumacza, jest to bowiem lekka glina, gdzieniegdzie zwięźlejsza, pruchniczna i wilgotna. W Tłumackiem jest klimat więcej kontynentalny, brak wilgoci nie dopuszcza wykluczenia ugoru z płodozmianu, wiadomo bowiem, że ugor zaoszczędza

dla roli wilgoć, którą uprawa expensuje. Przeszkodą są u nas wylewy Sanu, obecnie jednak zajęła się wojskowość sprawą ubezpieczenia brzegów Sanu, jest więc wszelka nadzieja, że takowe do skutku rychło doprowadzonem będzie.

P. Mikiewicz sadzi od 3 lat buraki w państwie Wysockiem ze świetnymi rezultatami, ma z morga 180 do 220 centn. metr. przy 12 do 12 75% polaryzacyi. Bujna gleba nad Sanem nie oddziaływa wcale źle na procentowość a żadna roślina nie wytrzymuje takiej wilgoci, co buraki

Hr. Stadnicki nie jest bezwzględnym przeciwnikiem cukrowni, ale radzi wpierw dobrze się zastanowić i zbadać dobre i złe strony. Nie ma on nadziei, aby w naszej okolicy morg mógł wydać więcej niż 130 centn metr. buraków, a pytanie, czy przy tym rezultacie uprawa buraków się opłaci, gdy się jeszcze weźmie na uwagę konieczne podrożenie robotnika, brak dobrych komunikacyj i ciągle wzrastające podatki.

P. Wł. Younga pragnąłby dowiedzieć się, ile może wynosić czysty zysk z sadzenia buraków, by módz porównać z dochodem osiąganym z ziemniaków, tem więcej, że zdaniem jego po burakach zawsze jest gorszy urodzaj następnego zboża niż po ziemniakach.

Dr. Kozłowski odpowiadając hr. Stadnickiemu, jest zdania, że w powiecie jarosławskim i przemyskim dzięki autonomicznym i wojskowym władzom komunikacye są dobre, a w powiecie mościskim możnaby także tą samą drogą dojść do dobrych komunikacyj. Opodatkowanie cukrowni, zdaniem mowcy, przynajmniej przez dłuższy czas zmianie nie ulegnie z powodu układu z Węgrami; słuszne są jednak obawy podrożenia robotnika i trudności dostania go w potrzebnej ilości, a także nie należy lekceważyć coraz większego drożenia opału.

P. Mikiewicz nie jest przygotowany, aby mógł wedle życzenia p. Youngi dać cyfrowy rezultat z plantacyi buraków; łatwo jednak to obliczyć z następujących dat: Obróbka buraków wraz z wykopaniem i dostawą do kolei kosztuje od 45 do 75 złr. za morg. gdy zaś z morga liczyć można bezpiecznie najmniej 150 centn. metr. buraków, należy cyfrę tę pomnożyć ceną centn. metr. buraków 90 ct. i odciągnąć koszt obróbki a uzyska się cyfrę dochodu netto. Brak robotnika nie jest tak strasznym. Mowca sprowadza robotnika z Nadbrzezia i płaci dziennie 20 ct. kwartę mąki, kwartę krup i 2 ct. na omastę. Galicya ma tyle robotnika, że ten szuka pracy za granicą; grzech go tam puszczać, dajmy mu zajęcie w kraju.

P. Misiągiewicz twierdzi, że na Wołyniu dawał się z początku odczuwać brak robotnika, lecz z czasem robotnicy miejscowi oswoili się z tą pracą i dziś wystarczają zupełnie.

P. Volter jest zdania, że o braku robotnika w tej okolicy mowy być nie może, gdyż najlepszym dowodem, że jest go tu do zbytku, kiedy w Tłumackiem mają bardzo wiele robotników z tych okolic, a szczególnie z powiatu łańcuckiego za wcale nie wygórowaną zapłatą. — Mowca stawia wniosek wyboru komisyi mającej zbadać tak miejsce pod cukrownię najodpowiedniejsze, jak sposób zebrania odpowiednich kapitałów.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie wniosek o zamknięcie dyskusyi. Uchwalono. — (Do głosu zapisali się jeszcze pp. dr. Kozłowski, Szczepanowski i Popkiewicz) — Dr. Kozłowski sądzi, że najważniejszą dziś rzeczą jest zebranie odpowiednich kapitałów i zapytuje referenta, czy Oddział przemyski w tej sprawie już kroki jakie czynił? P. Szczepanowski: Jeżeli dyskusya jaka ma być pożyteczną, musi podnosić zarówno dobre jak złe strony sprawy. Pod tym względem dyskusya dzisiejsza jest idealną, to też mowca nie wątpi że wyda ona pożądane owoce. — Dr. Pawlikowski w odpowiedzi dr. Kozłowskiemu oznajmia, że w zeszłym roku były aż dwie spółki kapitalistów obcych którzy chcieli założyć tu cukrownię, byle dostat czea ilość plantatorów buraków się znalazła. Czy obecnie byliby równie skłonni, mowcy nie wiadomo, gdyż stosunki z nimi utrzymywał ks. Adam Lubomirski. Mowca konstatuje z zadowoleniem, że jeżeli jakie głosy w czasie całej dyskusyi odzywały się przeciw zakładaniu cukrowni, były to głosy osób, które ani z cukrownią, ani z plantacyą buraków nie miały bliższych styczności. Przeciwnie, kto sam uprawiał buraki lub z cukrownią miał do czynienia, jest za projektem. To najlepiej dowodzi, jak pożądanem jest założenie cukrowni. Włościanin z Radymna p. Popkiewcz uważa, że i dla włościan byłoby największem dobrodziejstwem założenie cukrowni, gdyż przez sadzenie buraków dobrobyt ich by się zwiększył, „aby tylko kto dał kapitały, są tacy tutaj, co je mają, niech je obrócą między nas, na założenie cukrowni u nas, a zasłużą się całemu krajowi.“

Poddany pod głosowanie wniosek p. Voltera uchwalono jednogłośnie i do komisyi wybrano pp. księcia Adama i Andrzeja Lubomirskich, hr. Stefana Zamoyskiego, hr. Władysława Koziebrodzkiego, Szczepanowskiego, Voltera, Misiągiewicza i hr. Stadnickiego, prosząc zarazem ks. Adama Lubomirskiego, by raczył zająć się ukonstytuowaniem tej komisyi i w najkrótszym czasie zaprosił członków jej na zebranie w miejscu, jakie za najodpowiedniejsze uzna.

(W ciągu dyskusyi przybył prezes galic. Towarzystwa gospodarskiego, ks. Adam Sapieha, powitany serdecznie przez Zgromadzonych).

Z porządku dziennego nastąpiła sprawa założenia Olejarni. Ponieważ referent przeznaczony przez Oddział jarosławski, do tej sprawy nie przybył, zabrał głos hrabia Maryan Łoś, a podnosząc pożytek, jakby rolnicy z założenia olejarni mieć mogli, mając zbyt rzepaku w okolicy i zwracając uwagę, że fabryka nawozów kostnych hr. Romana Drohojowskiego w Krukienicach z łatwością dałaby się z fabrykacyą oleju złączyć, posiadając aparat do odtłuszczania i nie będąc przez 7 miesięcy w roku w ruchu, postawił wniosek: „Zgromadzenie strefowe wybierze Komitet z 4 członków, który ma się porozumieć z hr. R. Drohojowskim co do zastosowania olejarni przy fabryce nawozów kostnych w Krukienicach i zdać sprawę ze swej czynności w najkrótszym czasie“.

P. Stadnicki wnosi odroczenie tej sprawy na przy-

szłe Zgromadzenie, ze względu, że obecne nie jest dosyć licznem.

Hr. Łoś obstaje przy załatwieniu jej dziś, wątpiąc, by liczyć można na liczniejsze Zgromadzenie w krótkim czasie i proponuje do wybrać się mającej komisyi pp. Adama ks. Lubomirskiego, Bzowskiego, Gurskiego i Prohaskę.

Hr Stadnicki stawia poprawkę do wniosku hr. Łosia w kierunku rozszerzenia zakresu czynności wybrać się mającego Komitetu, nie ograniczając go tylko na porozumienie z hr. Drohojowskim i żąda, by wniosek brzmiał w drugiej swej części: „który ma zastanowić się nad możnością założenia olejarni w tutejszej okolicy i zdać sprawę ze swej czynności w najkrótszym czasie“ — Gdy hr. Łoś z poprawką tą się zgodził a p. hr. Stadnicki swój wniosek odraczający cofnął, Zgromadzenie uchwaliło wniosek hr. Łosia z poprawką hr. Stadnickiego i wybrało do komitetu osoby przez hr Łosia proponowane, prosząc równocześnie Adama ks. Lubomirskiego, by zechciał zająć się ukonstytuowaniem tego Komitetu.

(Dokończenie nastąpi.)

O prasowaniu paszy zielonej na słodko.

Krótka wzmianka w Rolniku Nr. 10 o prasowaniu hreczki na karmę słodką, powoduje mnie prosić Szanowną Redakcyę „Rolnika“ o pomieszczenie mych kilku uwag co do tego rodzaju paszy, w tej nadziei, że szersze koło rolników zainteresuje się tą sprawą, a tem samem może niejedna myśl i uwaga wypłynie pożyteczna, zwłaszcza, że rzecz ta u nas jeszcze nowa, którą niezbyt wielu próbuje.

Sprawa zdaje się być nader ważną i użyteczną, a jednak dopokąd strony dodatnie i ujemne tego sposobu przysposabiania karmy należycie nie będą zbadane i wiadome, postępuje się wahająco i niepewnie.

W roku zeszłym sprowadzono do dóbr wysockich JW. Stefana hr. Zamojskiego jedną taką prasę systemu Blunt'a która jest nadzwyczaj pojedynczo urządzona i stosunkowo nie droga, a bardzo dobrze działająca.

Przedsięwzięto odrazu różnorakie próby z różnorodnemi roślinami. Pierwszą warstwę na spód dano z potrawu, w którym było dużo koniczyny czerwonej i białej oraz dzikiej dzięcieliny — drugą warstwę z czystej koniczyny czerwonej drugiego pokosu — trzecią z kukurudzy „Pignoletto“, następną znowu z potrawiu z traw łąkowych, dalej trawy starsze po rowach i miedzach zbierane, w czem mieściło się wiele różnorodnych chwastów, jak rumianu, krwawniku bylicy, dzikiej cykoryi i t. p. warstwę zaś jedną z samych chwastów jak ognich, ostów, mleczu z uprawek buraków i kartofli zbieranych, w końcu na dołożenie i zakończenie sterty położono potraw.

Układanie i dokładanie tej mieszaniny trwało z górą trzy tygodnie, z zachowaniem wszelkiej ostrożności i w utrzymaniu regularnej przepisanej temperatury tj. między 60 a 70 stopni Celsyusza. Zaznaczam, że reguła utrzymania powyższej temperatury jest nader ważną, gdyż od tego przedewszystkiem zawisła cała konserwacya paszy, wyższa bowiem temperatura powoduje gorzenie a niższa kwaszenie się. — Regulowanie zaś temperatury przy prasie Blunta jest bardzo łatwe, silniejsze ściągnięcie dźwignią sterty temperaturę podnosi, zaś zwolnienie dźwignią lub śrubami zniża.

W powyższy sposób ułożoną stertę w miesiącu wrześniu pozostawiono do połowy lutego, bacząc pilnie przez mniej więcej 6 tygodni na regularny stopień ciepła — później wznoszenie się ciepłoty malało i stopniowo się zmniejszało, tak że w lutym temperatura spadła na kilkanaście zaledwie stopni.

Wywiązywanie się ciepła następuje bardzo szybko, drugiego bowiem dnia po ułożeniu, za przyciśnięciem dźwigni podnosi się do 30 stopni, a jednocześnie objętość paszy w stercie nadzwyczaj się zmniejsza. Prasa o 20 metrach kwadratowych, na 5 metrów wysokości paszą nałożona i dźwignią ściśnięta, w ciągu 24 godzin do połowy opada; przez następne dokładanie warstwa pięciometrowa pierwsza osiądzie się do jednego metra, w skutek czego można bardzo dużo paszy w taką prasę zmieścić. Nie każda pasza jednak w równym stopniu się usiada: im rośliny są młodsze i soczystsze, tem opadanie prędsze i znaczniejsze, rośliny twardsze powolniej i mniej opadają. Tak samo wywiązywanie się temperatury zawisło od soczystości roślin. Zbyt soczyste pasze zagrzewają się raptem, ale potem regularniej temperaturę trzymają i ciepłota zbytkiem wilgoci wstrzymywana; rośliny suchsze drewnikowate początkowo wolniej zagrzewają się, natomiast potem silnie, przyczem potrzeba większebaczności aby nie przepalić.

W obec nadzwyczaj wysokiego stopnia wewnątrz, następuje parowanie na zewnątrz, w skutek tego warstwa zewnętrzna pokrywa się rosą i na 10 do 15 *cm* się psuje; lecz i tu nie w równym stopniu, strona bowiem ku słońcu i wiatrom zwrócona miała zepsutej paszy zaledwie 5 do 10 *cm* strona północna i wierzch do 15 *cm*. Grubość zepsucia się warstwy zawisła także od tego, w jaki sposób boki układane — na bokach i brzegach końce zwieszające się roślin należy podwijać i silnie deptać, aby ściany były możliwie twardo wyłożone, pominięcie tej ostrożności narazi na większe straty. W bieżącym roku kazałem zaraz przy układaniu kosą zwykłą do warstwy twardej obrzynać, obrzynki zaraz w środek sterty kłaść, która to operacya z łatwością daje się wykonać i widzę, że będzie dobrze.

Przed karmieniem, zepsutą paszę zewnętrzną obcięto zwykłym nożem do odcinania siana w stertach i stogach używanym i 5 worów gnojnicowych na kupę kompostową użyto. Paszę zdrową krajano tym samym nożem z góry na dół paskami mniej więcej 12—15 *cm* szerokiemi przez całą długość boku, wożąc do obory co trzeci i czwarty dzień; zrzucona w komorze nie psuła się.

Mimo różnorodnej mieszaniny roślin, pasza prasowana wyglądała prawie jednakowo brunatno — wszystkie rośliny więcej soczyste stały się nieco do niedojrzałego torfu po-

dobne, zaś kukurudza i potraw z trawy, zachowały kolor jaśniejszy i zdrowszy, właściwego zaś charakteru żadna roślina nie straciła — rozdzielając w palcach, widziało się spłaszczone tylko ale całkowite rośliny w kwiecie i liściu. Pasza była wilgotna, nadzwyczaj miękka i delikatna o silnym chlebowym zapachu — zadana bydłu odrazu była chętnie zjadaną. Po kilku dniach wnoszenie tej paszy w oborze wywoływało istną rewolucyę. Nie znalazłem żadnej różnicy, żeby jeden gatunek roślin więcej, drugi mniej chętnie bydło jadło a jeść chciało jak najwięcej, nie zostawiając żadnych resztek.

Przed karmieniem paszy prasowanej miałem odstawionych 30 krów w różnym stopniu cielności, które przez 3 miesiące dostawały dziennie na sztukę następującą racyę:

Buraków pastewnych 15 *kg* lub 25 *kg* wytłoków dołowanych z cukrowni.

Siana pięknego lub koniczyny 5 *kg*

Grysu pszennego grubego 2 *kg*

Makuchów konopnych $1^1/_2$ *kg*

oraz potrzebną do zarobienia paszy ilość plew, tryn, sieczki tudzież dawka na noc słomy różnej. — Przeciętny udój z krowy wykazał dziennie $6^1/_8$ litrów mleka), przy dawce prasowanki zmieniłem racyę, te same krowy dostały tylko:

Buraków 5 *kg*

Grysu 1 *kg*

Makucha $^1/_2$ *kg*

Prasowanki 13 *kg*

siana nic — plewy, tryny, sieczka i słoma jak przedtem. Po 36 dniach, gdyż tylko na tyle wystarczyło paszy prasowanej, otrzymałem przeciętny udój mleka z krowy $7^1/_4$ litra dziennie.

Nadmieniam, że w tym czasie żadna krowa z mlekiem świeżem nie przybyła, bo mleko od świeżo ocielonych krów użyte zostało dla cieląt przychowanych. Winienem jeszcze i to dodać, że krowy były najzdrowsze, wesołe, a po kilkunastu dniach kolor i połysk włosa dostały ładniejszy. Mleko nie zdradzało wyraźnego zapachu, odbijała się cokolwiek woń migdałowa, zaś w kolorze można było dostrzedz barwy podobnej do mleka majowego.

Nie poddając karmy prasowanej pod rozbiór chemiczny, nie wiedziałem też co zadaję, działałem więc ślepo, rezultat jednak wykazał, że ta porcya zastąpiła zupełnie ubytek nawet dodatnio karmy innej pożywnej.

Uważam też, że rozbiory chemiczne do stacyi doświadczalnej zdala przesyłane, nie wykażą także rzeczywistej prawdy, i nie dadzą dostatecznych dat, raz że pasza znaczną jeszcze wilgoć zawierająca w ciągu drogi łatwo zepsuciu uledz może a przynajmniej małej przemianie podlegnie, powtóre próby rozbiorowe z różnorodnych roślin brane również nie odpowiedzą, po trzecie, jak w paszy surowej lub na siano przerobionej, zawartość pożywna zawisła od pory wegetacyi roślin, tak samo rzecz się ma i przy paszy prasowanej. Pożądanem przeto jest, aby tego rodzaju doświadczenia dokonała która z Instytucyj krajowych, Dublany, lub średnia szkoła rolnicza czernichowska. Trzebaby przedewszystkiem użyć do prób rozbiorowych roślin pojedynczych gatunków i w różnych fazach ich rozwoju, porównując jednocześnie z tych samych roślin zrobionem sianem.

Wożąc paszę zieloną do prasy, użyto 168 wozów, a ponieważ zbierano dla urozmaicenia paszy po różnych miejscach, to też i objętość fur była różna. Zachęcony dobrym skutkiem, prasuję w roku bieżącym więcej.

Wzmianka w „Rolniku“ o prasowanej hreczce, która przy rozbiorze chemicznym wykazała ubytek materyj pożywnych, nie powinna jeszcze nikogo zrażać, boć pasza z owej hreczki, przez przerobienie w prasie mimo swego nieznacznego ubytku stała się jednak dobrą karmą, gdyby się ją skarmiło na zielono lub w postaci siana, tego pożytku by się nie osiągnęło, bo karma z hreczki zielonej jest złą i przez bydło niechętnie zjadaną, a w postaci siana jeszcze gorszą. Nietylko hreczka, lecz wiele roślin jest takich, które chociaż obficie obradzają, mimo to dla swych własności na zielono mało są użyteczne. O koniczynie jako jednej z lepszych pasz powiedzieć można, że przerobiona na siano traci do połowy (?) swej wartości pożywnej, gdyż nie mamy sposobu utrzymania w niej tych części (liści i kwiatu) które największą wartość stanowią. Pomijając już trud i kłopot z jakim rolnik przy sprzęcie walczyć musi — na domiar złego traci przy niepogodzie w sprzęcie pierwszym a przez opóźnienie i w sprzęcie drugim i zasiewach oziminy jak się to często zdarza. Mając więc kilka pras zapasowych, można uniknąć wiele przykrości — pora pochmurna czy dżdżysta w składaniu do prasy nie wadzi.

Za tym sposobem przerabiania i konserwowania paszy przemawiałoby wiele jeszcze innych korzyści.

1. Użycie wielu w gospodarstwie odpadków, jak grubszych tryn, strączyn rzepakowych, grochowych, bobowych, łubinowych, szczególnie w gospodarstwach bez gorzelni lub podobnego zakładu.

2. Uniknięcie w części kosztownej uprawy buraków, zwłaszcza gdy ziemia im nie odpowiada, a wprowadzenie w to miejsce roślin obficie obradzających i znakomity przedplon stanowiących n. p. kukurudza „Pignoletto“, gorczyca, sporek olbrzymi a nawet łubin, o którym twierdzą ci, którzy próby robili, że przez wysoką temperaturę w prasie, utraca dużo ze swej goryczy i staje się przydatnym na karmę dla wszystkich gatunków zwierząt.

3. Uniknęłoby się znacznie większych wkładów na kosztownie urządzane sposobem Gofarda doły do kwaszenia zwykłej kukurudzy lub końskiego zęba przy których użyciu ma się uciążliwą robote rznięcia i dowożenia nieraz z pól odległych w najbardziej niedogodnej porze — gdy zaś prasę stawia się tam gdzie dowóz najbliższy, na tem polu i miejscu gdzie się sprząta, rznięcie odpada i kukurudza składa się w całości, a skutek jeżeli nie lepszy to pewnie nie gorszy.

4. W każdem niemal gospodarstwie znachodzą się gatunki roślin i traw, które w postaci surowej lub przerobione na siano dają lichą a nieraz najgorszą paszę, nawet złą ściółkę, np. trawy z łąk wilgotnych, szuwary z trzciną i tp.

zielska i trawy które pomieszane z szlachetniejszymi gatunkami roślin mogą dać karmę nie najgorszą.

Prasowanka jest paszą miękką, odcinana ze sterty paskami wąskimi łatwo w palcach rozdrobić się dającą. Najlepiej zadawać ją bydłu w pomieszaniu z plewami, trynami i sieczką, zarabiając w pasznikach sposobem zwykle używanym na kilka, a nawet na 12 godzin przed karmieniem; zwilżona nieco wodą słoną zagrzewa się, cała karma przechodzi jednolitym aromatem prasowance właściwym, poczem nader chętnie przez bydło bywa zjadaną.

Wszystkie podane korzyści powinny zachęcić do prób i doświadczeń a może prasa taka z czasem zastąpi niejednemu gorzelnię w gospodarstwie.

Prasując w bieżącym roku kukurudzę „Pignoletto“, która wskutek zbytniej wilgoci i chłodnego lata mniej niż zwykle wyrosła, jednak dosięgła wysokości półtora do dwóch metrów, zmieściłem w jednej prasie plon z przestrzeni przeszło jedenasto morgowej. Co do „Pignoletto“, nie ulega żadnej wątpliwości, że po sprasowaniu daje cenną paszę — żadna zaś roślina z wyjątkiem końskiego zęba ilością plonu jej nie wyrówna, a jest przy tem z powodu swej krótkiej wegetacyi wybornym ozimin przedplonem. Sieję kukurudzę „Pignoletto“ na sprawkach rzędowo gęsto w dziewięcio calowych odstępach, przez co unikam posiewnych kosztów, łodygi mam cienkie i delikatne; chociaż mniej wysoka, natomiast przez swoją gęstość daje pokos obfity — skasza się zwykłą kosą przy ziemi w której tylko korzenie zostają, poczem naraz orać każę jak koniczysko pod siew.

Konstanty Mikiewicz.

TĘPIENIE MYSZY POLNYCH.

Nie dawniej jak 3 lat temu, myszy polne wyrządziły w kraju naszym olbrzymie szkody w płodach rolnych, a w roku bieżącym już znowu dochodzą nas wieści o niezwykłej ilości pojawiających się u nas w wielu okolicach myszy polnych. Plaga ta powtarzająca się u nas temi laty dosyć często, jest powodem dotkliwych strat dla rolników, gdyż nie raz całe łany zasianej oziminy i koniczyny całkowicie bywają zniszczone przez tego szkodnika i dlatego zwracamy uwagę gospodarzy na książeczkę napisaną przez J. Dworzaka, byłego prezesa bełzko-sokalskiego Oddziału Towarz. gosp gal. pod tytułem: „Kilka słów o myszach polnych i ich gubieniu na podstawie osobistych spostrzeżeń. Lwów 1889“. Książeczka ta obznajmia nas szczegółowo z przyrodą myszy polnej, podaje wskazówki w jaki sposób można przeszkodzić nadmiernemu rozmnażaniu się myszy polnych, a wreszcie wskazuje środek tępienia tych szkodników za pomocą trutki, środek mający wartość praktyczną, gdyż jest nie drogi, sposób użycia jest łatwy, trutka ta dla ludzi i zwierząt domowych jest nieszkodliwą, a w dodatku skuteczność tego środka została przez autora powyższej książeczki wypróbowaną. Książeczka ta może oddać wielkie usługi gospodarzom w skutecznem tępieniu myszy i dlatego podajemy w streszczeniu główne spostrzeżenia poczynione przez p. Dworzaka.

Na wstępie autor zaznacza, że szkody wyrządzane przez myszy polne w płodach rolnych o wiele przewyższają szkody spowodowane przez gradobicia; że przeciw tym ostatnim potworzyły się towarzystwa asekuracyjne, które rolnika zabezpieczają od klęsk gradowych, gdy tymczasem szkody o wiele znaczniejsze spowodowane przez myszy, znosimy obojętnie i nie tylko nic nie robimy, ażeby uwolnić się od tej plagi, lecz częstokroć przez nieświadomość i niezaradność sami przyczyniamy się do nadmiernego rozmnażania tego szkodnika. Autor zbija twierdzenie, jakoby mysz polna była zwierzęciem wędrującym, a raptowne pojawienie się myszy w wielkich ilościach, tłumaczy niezwykłą płodnością tego zwierzątka, gdyż samica nosi płód 4—6 tygodni, ulęga na 1 rzut 5 do 12 młodych, a młode samiczki już po 3 miesiącach dojrzewają i zdolne są do rozpłodu. Przeto z jednej szczęśliwie przezimowanej myszy rozmnaża się już do jesieni tego samego roku do 100 sztuk, a z tych w drugim roku już cała armia około 10 000 sztuk wytworzyć się może.

Do warunków potęgujących rozmnażanie się myszy zaliczyć należy pewne właściwości gleby, połączone ze sprzyjającym stanem powietrza. Grunta glinkowate pagórkowate z przepuszczalnem podglebiem bardzo są sprzyjające rozmnażaniu się myszy i na takich gruntach najwięcej się ich spostrzega. Przyczyną tego jest to, że grzebanie nor nie przedstawia na tych ziemiach żadnej trudności i że takowe nie łatwo się zasypują, tam one się wylęgają, znoszą zapasy na zimę i chronią się przed nieprzyjaciółmi. W ziemiach gliniastych i w borowinach z powodu trudności grzebania nor a także i większej wilgotności, nie mniej na gruntach piaskowatych, w których nory po lada deszczu łatwo się zasypują, myszy polne nie chętnie obierają sobie siedlisko. Koniczyna zasiana w oziminie bardzo sprzyja rozmnażaniu się myszy, a to z tego powodu, że myszy po sprzęcie oziminy znajdują w młodej koniczynie bezpieczne schronienie, mięsożerne ptactwo nie może je tutaj skutecznie napadać, a młode łodygi i korzonki koniczyny dostarczają dobrego i smacznego pożywienia. Miedze na polach i szkarpy rowów dają myszom bezpieczne i ulubione siedlisko, gdyż wilgoć niema tu dostępu i nie są one tu niepokojone wykonywanemi robotami podczas uprawy roli, to też jedne i drugie są zwykle rozsadnikami tego plugastwa. Dla tego też należałoby miedze pozaorywać a natomiast wkopanymi palikami oznaczać ryzy i działy pól, szkarpy zaś przy rowach orać aż po same brzegi rowu, przez co wygodne te miejsca nie będą mogły służyć myszom na wylęgarnie.

Ptactwo mięsożerne jak jastrzębie, sowy, wrony, kawki i sroki, niemniej i lisy tępią wielką ilość polnych myszy, ale największym niszczycielem myszni jest zima wilgotna, a przedewszystkiem taka w której przed spadnięciem śniegu na zamarzniętą ziemię deszcz pada i zaraz marznie, przez co utworzy się gołoledź. Przy takim stanie pogody woda deszczowa dostaje się do nor, otwory takowych zostają po-

kryte warstwą lodu, a powietrze niema do nory przystępu, w skutek czego myszy się wyduszą.

Po takiej zimie tylko te myszy pozostają przy życiu, które miały nory swoje na miedzach i szkarpach rowów do których woda nie miała przystępu. Po takiej zimie mamy kilka lat wolnych od myszy, w którym to czasię przy spr y-jających warunkach mysznia na nowo się rozmnaża.

Tępienie myszy za pomocą trutki. Najodpowiedniejszą porą do trucia myszy jest jesień, gdyż w tej porze złażą się myszy na pola obsiane oziminą i koniczyną, a że tutaj nie mają zapasów w norach, więc chciwie trutkę zjadają. Idzie głównie o to, ażeby trutka była skuteczna, gdyż nie wszystkie trutki gotowe, jakie sprzedają po aptekach i handlach są istotnie dobremi, a często zamiast trutki kupimy kawałek ciasta, które myszy żywi a nie szkodzi im bynajmniej. Dlatego też najlepiej postąpimy, jeżeli trutkę na myszy przyrządzimy sami w domu. Sposób przyrządzania trutki jest następujący:

Cebuli morskiej, której dostanie w każdym handlu korzennym utłuc w moździerzu na miazgę, do tego dodaje się mąki w takim stosunku ażeby na 4 części (na wagę) przypadła jedna część tej cebuli, wymieszać i dolać tyle wody, ażeby z tej mieszaniny dało się ugnieść gęste ciasto. Poczem ciasto rozwałkować do grubości pół centymetra i pokrajać w małe kwadraciki, te wysuszyć i przechować w suchszem miejscu do użycia w razie potrzeby. Trutka ta nie jest szkodliwą ani ludziom ani zwierzętom domowym Takiej gotowej trutki można też dostać u aptekarza Blumenfelda we Lwowie, po 40. ct za kilogram. Sposób użycia trutki nie przedstawia żadnych trudności.

Na polu, na którem chcemy myszy wytruć, należy najpierw nory mysie pozadeptywać, a każde miejsce takie oznaczyć jednem żdźbłem słomy, wtykając go w ziemię pionowo. Do tego najlepiej użyć słomy okłotowej pszennej, gdyż jest twardsza jak żytnia i nie łamie się tak łatwo.

Na drugi dzień rano robotnik zaopatrzony w trutkę postępuje wzdłuż zagonów pola, a gdzie żdźbło słomy wetknięte, tam przekonuje się czy jamka otwarta czy też zadeptana. Gdzie jamki otwarte, tam robotnik kładzie w bliskości nory jeden kawałeczek trutki, która przez myszy w krótkim czasie zjedzoną bywa.

Wieczorem tego samego dnia, lub na drugi dzień rano należy otwarte jamki na nowo pozadeptywać, co już bardzo ułatwione, gdyż miejsca te widoczne są z utkwionych w ziemi ździebeł słomy. Następnie znów rozkłada się trutkę przy otwartych norach i zwykle już nowych dziur nie wiele się spotyka, a znaczna część myszy leży potrutych na powierzchni pola. Dwurazowe przejście z trutką prawie zawsze jest wystarczające, gdyż za trzecim razem tylko bardzo mało otwartych jamek spostrzegać się daje Godnem uwagi jest, że na pole, na którem myszy zostały wytrute, już więcej nie ściągają się one na nowo z sąsiednich pól.

Co do kosztów wykonania tej roboty, to nie są one wcale wysokie, a mianowicie okazało się, że jedna robotnica za pierwszym razem poznaczyła i zadeptała jamy mysie na przestrzeni 10-morgowej. Jeden człowiek zaś ponakładał trutkę za pierwszym i drugim razem na przestrzeni około 20 morgów mającej. Trutki wychodzi na jeden morg jeden kilogram.

A więc nie opuszczajmy rąk, ale rozpoczynajmy wytrwałą a skuteczną walkę z mysznią, która często jest w stanie zniszczyć z kretesem owoce ciężkiej pracy rolnika!...

Seweryn Wiśniewski.
kraj. wędrowny nauczyciel rolnictwa.

Korespondencya.

Z nad Seredu 15. września 1891.

(A.) W Ułaszkowcach na zjeździe strefowym Oddziałów borszczowskiego, podolskiego, pokuckiego i tarnopolskiego, wskutek pogadanki o chowie koni roboczych, postanowiono między innemi „zawezwać centralny Komitet, aby się starał we Wiedniu o przeprowadzenie ustawy przymusowego kastrowania ogierów, niezdatnych do rozpłodu“. Pewnie, że dla zupełnego uchronienia się od rozmnażania karłowatych koni roboczych o błędnej budowie, ustawa taka byłaby pożądaną, ale nim tę potrafi się przeprowadzić, powinnaby Komisya krajowa chowu koni spowodować c. k. Namiestnictwo, aby Starostwa ustawy o pasaniu samopas ogierów na pastwiskach skutecznie dopilnowały, używając żandarmeryi do ścisłego przestrzegania tej ustawy.

W żandarmeryi mają starostwa bardzo dobry środek do ścisłego dopilnowania wykonania wszelkich ustaw mających styczność z gospodarstwem, ale często starostwa kierują się tą zasadą, że takich ustaw wykonanie, władze autonomiczne powinny same sobie dopilnować, lecz tym brakuje odpowiedniej egzekucyi i mające wspomagać gospodarstwo ustawy, pozostają tylko na papierze, bo władze ustawodawcze pisząc prawo nie zawsze przestrzegają zasady. a b y w s a m e j u s t a w i e z a s t r z e ż o n e j u ż b y ł o j e j d o k ł a d n e w y k o n a n i e. — Posłom naszym, gospodarzom, chcącym przysporzyć skutecznej ochrony gospodarstwu, wspomagającemi je ustawami, wzorem powinna być ustawa o ochronie bydła przeciw zarazie, w niej bowiem samej zawarowane jest ścisłe i skuteczne jej wykonanie tak, że od czasu wprowadzenia tej ustawy, od zarazy bydlęcej kraj nasz zupełnie jest wolny. — Ustawy o pasaniu samopas ogierów na pastwisku, o obowiązku tępienia kanianki ostów, nie okazały się tak skutecznemi, bo w brzmieniu tychże nie jest należycie określoną odpowiedzialność za wykonanie ustaw, to też dopilnowanie tychże zależy przeważnie tylko od dokładniejszej pilności lub obojętności władz nadzorczych jakoteż organów pilnujących. — Prawdziwość tego twierdzenia najlepiej okażą następne przykłady.

Pewien włościanin sprzedając swego konia, podnosił jego zalety tą okolicznością, że ów koń był ogierem do 5 lat, ale ponieważ nie miał licencyi, musiał go pomimo wielkiego nieukontentowania sąsiadów wykastrować, bo żandarm w tym względzie bardzo mu dokuczał, choć pan starosta

pozwolił mu utrzymywać ogiera. — Pokazuje się z tego, że pilność samego żandarma w przestrzeganiu ustawy dopięła wykonania ustawy, pomimo przeciwnego, nadto pobłażliwego zapatrywania pana Starosty. — Gdyby tylko władze rozporządzające żandarmeryą, chciały ją należycie zużytkować do dopilnowania wykonania wzmiankowanych ustaw, służących do ochrony gospodarstwa w pewnych względach, skutek byłby tu zupełny, codzienne doświadczenie bowiem okazuje, że żandarmerya z właściwym jej taktem łatwo przeprowadza poruczone czynności, a powagi tyle posiada, że wszelkie jej zarządzenia bywają należycie wykonane. — Kosztem kraju utrzymywana żandarmerya, tembardziej też powinna się przyczyniać do dopilnowania ustaw, mających dobrobyt kraju polepszać zwłaszcza, że do tego niepotrzebuje być osobno użytą, ale mimochodem wykonać to może pełniąc swe przechadzki służbowe.

Zwykle w rowach dróg państwowych, będących pod nadzorem c. k. inżynierów, bujnie się rozrastają jaskrawo kwitnące bodiaki, które pieczy samego drożnika pozostawione, dopuszczane bywają do wydania nasienia i tak nietylko sam rów gęściej zasiewają, ale co gorsza, zachwaszczają sąsiednie pola; z gruntu więc należącego do dobra publicznego a będącego pod nadzorem władz państwowych, czyni się wielka krzywda gospodarzom sąsiednim, od których ustawa żąda tępienia ostów, a tu tymczasem władza państwowa w tym względzie jest złym przykładem niewykonywania ustawy krajowej, sankcyonowanej przez najwyższą władzę. — Wina w tym względzie cięży przedewszystkiem na obojętności starostw, a łatwoby ją ominąć, gdyby panowie starostowie częściej zwracali uwagę żandarmeryi na obowiązek ich dopilnowywania ustawy o tępieniu ostów i kanianki w pierwszym rzędzie na gruntach dobra publicznego, a następnie na rolach pojedynczych właścicieli. — Władze autonomiczne także pomimo braku właściwej egzekutywy, mogą skutecznie przyczyniać się do wykonania podobnych ustaw. — W tym względzie przykładem może być następne zdarzenie:

W cieszanowskim powiecie dbały marszałek o dobro swego powiatu, potrafił energicznem swem postępowaniem spowodować wszystkie gminy do skoszenia ostów na gminnych pastwiskach, a choć to w skutek zwyczajnej u nas opieszałości urzędów gminnych trochę za późno się stało, bo już niektóre osty nasienie wydawać poczęły, przecież w roku następnym pastwiska mniej gęsto ostami zarośnięte były i tak grunt dobra gminnego stał się widocznym przykładem pożyteczności przestrzegania ustawy tępienia ostów.

Wszelkie więc ustawy chroniące gospodarstwo od szkód dadzą tylko wtedy właściwy użytek, gdy tak będą ułożone, aby władze posiadające właściwą egzekutywę obowiązek miały tak jak w ustawie chroniącej przeciw zarazie bydlęcej ścisłe dopilnowanie tych ustaw. — Ogółem czas wielki, abyśmy się poczuwali wszyscy do obowiązku obywatelskiego przestrzegania ścisłego wszelkich ustaw i przepisów u nas obowiązujących. — W tym względzie bowiem jest u nas nadto wielka dowolność — wiele ustaw bywa omijanych, i tak na Podolu w wielu miasteczkach pomimo ustawy święcenia niedzieli, w tym dniu odbywają się tłumne targi, gdzie bezkarnie naruszaną bywa ustawa przeciw pijaństwu, a lichwa także pomimo ustawy przeciw niej, dzięki przewadze żydowstwa w miasteczkach podolskich niszczy bezkarnie lud wiejski.

W okolicy naszej posucha ciągła od połowy sierpnia. Siewy odbywają się z wielkim mozołem, ale role czarne; albo zupełnie nic nie wschodzi, albo bardzo wschody są rzadkie, a lepszego deszczu trudno się doczekać; z 8-go na 9-go przeszedł nie wielki deszcz, przemoczywszy rolę zaledwie na 2 cale, nie zabezpiecza on jednak dokładnego zejścia zasiewów. — Opowiadają gospodarze, że w niektórych okolicach żyto już zeszło i podrośnięte nieco, zeschło zupełnie! W skutek takiej wytrwałej posuchy, przygnębienie między gospodarzami podolskimi ogólne, bo tu, aby mieć pewniejsze plony z oziminy, wcześniejszy siew konieczny, który 15. września powinien być ukończony — krzewienie bowiem w naszych przepuszczalnych glebach jest bardzo powolne.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Maleinum jako środek rozpoznawczy przy nosaciznie u koni. Z czystej hodowli prątków nosaciznowych sporządził ross weterynarz Hellmann na wzór tuberkuliny Kocha wyciąg wodny z dodatkiem gliceryny, nazwany przez niego maleinum. Wyciąg ten ogrzewał z początku do 40°, potem do 80°, a następnie sterylizował przy 120° C. Po wstrzyknięciu podskórnie 1·0 cctm. tego wyciągu występują u koni dotkniętych nosacizną swoiste objawy, jako to: podwyższenie ciepłoty, ogólny zapad, brak apetytu miejscowy odczyn i t. d. Pierwsze doświadczenia kontrolne wykonano w kasarni pułku ułanów gwardyjskich w Petersburgu na 4 koniach, pomiędzy któremi jeden był widocznie nosatym dwa podejrzane, a jeden zdrowy. W 8 godzin po wstrzyknięciu 1·0 cctm. maleiny u konia (1) ciepłota dosięgła 41° C., u dwóch podejrzanych 41—40·3 C, u czwartego zaś zdrowego nie było reakcyi. Sekcya stwierdziła u pierwszych trzech koni wybitną nosaciznę, czwarty zaś był od niej wolnym. Podobny wynik otrzymał Hellmann u 6 jeszcze koni i dlatego jeszcze sądzi, że maleina będzie znakomitym środkiem rozpoznawczym.

Jak gazety polityczne donoszą Hellmann przypłacił te doświadczenia życiem. O ile jego wnioski, co do wartosci rozpoznawczej tego środka są słuszne, nie chcemy w to wchodzić; że jednak ten środek, podobnie jak Kocha tuberkulina, nie będzie miał wartości leczniczej, o tem możemy z góry zapewnić.

(*Przegląd weter.*)

Krajowa szkoła gorzelnicza w Dublanach. Istniejący od roku 1881 trzechmiesięczny kurs gorzelniczy został zwinięty, a natomiast z dniem 1. października b. r. otwartą zostaje krajowa szkoła gorzelnicza, której kierownictwo powierzono dr. Romanowi Wawnikiewiczowi, profesorowi chemii i technologii w Dublanach. Pożytecznym był kurs gorzelniczy, chociaż był tylko trzechmiesięczny, niewątpimy więc, że formalna szkoła pod tym samym kierownikiem okaże się jeszcze pożyteczniejszą tem bardziej, gdy doskonały teoretyczny wykład wspierany będzie praktyką w nowo wybudowanej gorzelni dublańskiej.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 25. września 1891

Podaż silniejsza, z powodu jednak braku popytu ruch nieznaczny a ceny więcej nominalne.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	10·—	do	10·50
„ na termina	—·—	„	—·—
Żyto gotowe	8·50	„	9·25
„ na termina	—·—	„	—·—
Owies obroczny got.	7·—	„	7·20
„ na termina	6·50	„	6·80
Jęczmień	6·50	„	7·50
Rzepak	13·—	„	14·—
Groch	6·—	„	8·50
Wyka	5·—	„	5·30
Bobik	—·—	„	—·—
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	6·25	„	6·75
Chmiel za 56 kilo	40·—	do	55·—
Koniczyna czerwona	45·—	„	50·—
Koniczyna biała	—·—	„	—·—
Koniczyna szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. loco st. kol. got.	19·—	„	19·25
na termina	16·50	„	17·—

Bank rolniczy we Lwowie sprzedaje owies obroczny w każdej ilości i w najlepszej jakości po najtańszych cenach tak w magazynie swym obok dworca kolejowego Karola Ludwika jak i w mieście.

Bank rolniczy we Lwowie poleca do siewu jesiennego: **pszenicę banatkę oryginalną i krajowej produkcyi** „ **„donkę“** bardzo plenną (14 cetn. m. z 1 cetn). oraz różne inne odmiany pszenicy i wszelkie gatunki **żyta** jako to: **montańskie, trzcinowe, szampańskie** i t. d.

Bank rolniczy dostarcza mączki kościanej, superfosfatu (17% kwasu siarkowego i 1% azotu zawartości) po cenie **złr 8·20 za 100 kg.** z workiem loco Lwów: W całych wagonach znacznie taniej.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na różne **sztuczne nawozy, maszyny rolnicze i płachty** w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.

Ogłoszenia.

POMPY wszelkiego rodzaju dla domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budownictwa i przemysłu.

NOWOŚĆ: Podług patentowanej inoxydacyjnej metody Bower-Barf robione

Pompy inoxydowane

zabezpieczone są przed rdzewieniem.

WAGI najnowszej i najlepszej konstrukcyi

Decymalne, centezymalne mostowe wagi, kantary, z drzewa i żelaza, dla handlu, ekspedycyj frachtowych, fabryk rolnictwa i przemysłu. Wagi do użytku domowego. Wagi osobowe i bydlęce.

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i maszyn

Katalogi gratis i franco **W. Garvens,** Wien I. Wallfischgasse 14. Katalogi gratis i franco

Nabywać można przez różne handle żelazne, maszynowe, itp, przedsiębiorstwa techniczne i wodociągowe; żądać wyraźnie **Garven's inoxydirte Pumpen,** względnie **Garven's Waagen.**

Kompletne rolnicze aparaty gorzelniane

i aparaty do rektyfikacyi spirytusu, kotły parowe, żelazne rezerwoary na spirytus, kadzie do gotowania, parniki kostne, pompy i urządzenia rzeźni, pompy piwne i chłodniki, kadzie brzeczkowe, chłodniki browarne i maszyny parowe

dostarcza po najumiarkowańszych cenach

fabryka towarów metalowych

JANA OCHSNER

w Białej (Galicya) 19-26

PISARZ EKONOMICZNY

były ukończony uczeń krajowej niższej szkoły rolniczej w Dublanach, z postępem bardzo dobrym, kawaler w wieku 31 lat, z chlubnemi świadectwami odbytej praktyki, poszukuje miejsca zaraz, najchętniej pod osobistem kierownictwem właściciela. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem:

PISARZ EKONOMICZNY

poste restante Zarzecze koło Jarosławia. 1—2

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.